

# DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR  
**ROMA**  
Al. 3-go Maja 11

Potężny dramat upadłej kobiety zaprzeczającej się,  
by ratować ukochanego p. t.  
**Ostatni alarm**  
W roll głów.: Constance Bennett—niemka, Robert Montgomery—anglik, Oskar Homolya—szpicel  
Popołudniówka: Szarża lekkiej brygady  
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

Z piew, produkowanych  
w Kraju, najlepsze są  
**Braulińskiego**  
urzędówki hitlerowskiej

## Korespondent urzędówki hitlerowskiej opuszcza Polskę Skutki obelżywego artykułu o polskim Sejmie

W czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podniosły się w Sejmie ostre głosy w sprawie złego położenia Polaków w Niemczech, któremu przeciwstawiano położenie mniejszości niemieckiej w Polsce. Poseł Michałowski stwierdził, że ze strony mniejszości niemieckiej wysuwane są różne urjo-

**STRONNICTWO LUDOWE** — jak można wnosić z pierwszych kongresowych relacji — zajmuje nadal stanowisko zupełnie bezkompromisowe wobec tych postulatów, które wysunięto jeszcze w Nowosielcach. Chłop jest uparty. Uporu tego nie potrafiono ani przelamać, ani osłabić wzięciem na przetrzymanie. Obie te metody dały raczej odwrotne efekty.  
Góra zdecydowanie nie chce przyjąć do Mahometa. Czy wreszcie Mahomet nie uzna za właściwe zbliżyć się do góry? Przecież wszystko wskazuje na to, że im dłużej będzie się zwlekać, tem bardziej góra będzie niszczyć — przedewszystkiem w sensie radykalizacji — przekształcając się zarazem w groźne i niedostępne turnie.

Na tem ciemnym niebie jeden tylko punkt jest nieco jaśniejszy. Mianowicie, jak z relacji kongresowych wynika, Str. Ludowe pragnie zachować nadal swą niezależność. Jest to punkt jaśniejszy; albowiem mniejszym złem grozi opozycja ludowa, pozostawiona własnemu chłopskiemu rozumowi i instyngtowi, niż będąca narzędziem różnych pałodowych wpływów.

Też to potwierdza, uwidoczniwszy w obradach i rezolucjach Kongresu, fakt, że pozostawiono sobie ruch chłopski potrafił jednak uchronić od nadwyrężenia walor bezcenny: miłość i szacunek dla armji. (k.)

**Dwa przewroty w Rumunii**  
Codreanu — błędny rycerz rumuńskiej rzeczywistości (Patrz art. wstępny na str. 3-ej).

**Wielka afera szpiegowska w U. S. A.**

WASZYNGTON. W związku z wykryciem afery szpiegowskiej nastąpiły wielkie aresztowania. Odbyła się również narada dowódców wojskowych, na której po zapoznaniu się z pierwszemi rezultatami śledztwa, rozważano ewentualność zmiany planów obrony kanału Panamskiego oraz fortów Nowy Jork, Baltimore, Boston i Charleston.

Wydano prócz tego zarządzenia wzmocnienia ochrony Mitchell Field, gdzie odbywały się próby nowego typu samolotu bombowego.

Wskutek zderzenia z greckim parowcem „Dionysios Stathatos” zatonał w kanale cesarza Wilhelma parowiec niemiecki. Załogę uratowano.  
Wczoraj rano odbył się w Turynie ślub członka rodziny królewskiej, księcia Genai z księżniczką Marją Ludwiką de Ricaldone. W uroczystości wziął udział król Wiktor Emanuel, Mussolinięgo reprezentował min. Ciano.

W związku z zainteresowaniem, wywołanem mową kanclerza Hitlera, wygłoszoną ostatnio w Reichstagu, zakupiono w Paryżu w ciągu jednego dnia przeszło 8.000 egzemplarzy książki „Mein Kampf”

## 4000 chińczyków zatopionych przez artylerję japońską Incydent z lekarzem niemieckim

TOKJO. Agencja Domei donosi, że na froncie na południe od kolei Tientsin—Pukou 4000 Chińczyków, którzy zbiegli na dżonkach, zostało przez artylerję japońską zatopionych.

SZANGHAJ. Jeden z wybitnych przedstawicieli kolonji niemieckiej w Szanghaju dr. Edward Birt, w czasie przejażdżki konnej poza terenem koncesji międzynarodowej został napadnięty przez pijanego żołnierza japońskiego. Żołnierz ten obrzucił dr. Birta stekiem obelg, a następnie zranił go sztyltem w twarz, tak że zachodzi obawa utraty oka. Dwaj policjanci chińscy pośpieszyli napadniętemu z pomocą i następnie przewieźli dr. Birta do lecznicy.

W związku z napaścią na obywa-

tela niemieckiego, konsul generalny Rzeszy Fischer złożył energiczny protest władzom japońskim. Dziś rano konsul japoński Kamodo złożył na ręce konsula niemieckiego wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewnienia, że poczynił odpowiednie kroki w celu szybkiego przeprowadzenia śledztwa.

SZANGHAJ. Agencja Reutersa

## Znowu zajście sowiecko-mandżurskie

TOKJO. Główna kwatera armji koreańskiej komunikuje: 25 b. m. oddział wojsk sowieckich w składzie około 100 żołnierzy piechoty i kawalerji wkroczył na terytorjum Mandżurji w pobliżu góry Numi w okręgu Czientao. Część oddziału wycofała się 26

donosi: Wodnosamolot linii „Imperial Airways” został w dniu wczorajszym podczas lotu z Bangkoku do Hongkongu ostrzelany z karabinów maszynowych jednego z japońskich okrętów wojennych. Wodnosamolot, na którego pokładzie znajdowało się kilku pasażerów i kurjer, nie poniósł żadnego szwanku.

b. m., pozostała część znajduje się jeszcze na terytorjum Mandżurji. Dwa sowieckie samoloty przeleciały granicę mandżurską w pobliżu Tumentoe. Patrole japońsko - mandżurskie zdwoiły czujność na granicy.

## „Proces” 21 nowych ofiar Stalina Bucharin oskarżony o organizowanie zamachu na Lenina

MOSKWA. Dnia 2 marca przed kolegium wojennem Najwyższego Sądu ZSRR rozpoczęło się olbrzymi proces polityczny. Na ławie podsądnych zasiadzie 21 osób: Bucharin (b. naczelny redaktor „Izwestij”), Rykow (b. komisarz łączności), Jagoda (szef G.P.U.), Krestinski (zastępca Litwinowa), Rakowski (b. ambasador), Rosenhole (b. komisarz handlu zagr.), Iwanow-Czernow (b. komisarz rolnictwa), Grinko (b. komisarz finansów), Zieliński, Bessonow, Ikramow, Chodżajew-Fajzylła, Szarawowicz, Zubarow, Bulanow, Lewin (lekarz, który podpisał autopsję Ordżonikidze),

Pletnikow (lekarz profesor), Kozakow, Maksymow i Kriuczukow. Wszyscy ci podsądni oskarżeni są o szpiegostwo, szkodnictwo, dywersję, terror, osłabienie siły wojennej ZSRR, prowokowanie wojny, defetyzm, dążenie do rozczłonkowania ZSRR, oderwanie od niego Ukrainy, Białorusi, republik środkowo-azjatyckich, Armenji, Azerbejdżanu, Pomorza na Dalekim Wschodzie, wreszcie o dążenie do obalenia socjalistycznego i społecznego ustroju ZSRR, a następnie restauracji kapitalizmu i władzy burżuazji. Poza tem stoją oni pod zarzutem otru-

cia Kujbyszewa (przewodniczącego „Gosplanu”), Mienżyńskiego i Gorkiego przy pomocy lekarzy Lewina, Kozakowa, Winogradowa i prof. Pletniowa. Bucharin oskarżony jest poza tem, że w okresie rokowań o pokój brzeski wraz z Trockim i lewymi es-erami organizował zamach na Lenina. Bucharin i Trocki dążyli do zerwania rokowań brzeskich, ażeby w ten sposób obalić rząd sowiecki i aresztować albo zabić Lenina, Stalina i Swierdlowa, by utworzyć nowy rząd, składający się z bucharinowców i lewych es-erów.

## Udaremniony zamach stanu na Kubie Wielkie aresztowania wśród komunistów

HAWANA. Strajk generalny, zorganizowany przez komunistów, został bardzo szybko zlikwidowany energicznemi zarządzeniami władz. Mimo to istnieją obawy, że strajk może wybuchnąć po raz wtóry.

Sytuacja jest zadrażniona. Aresztowano 30 osób. Jak słychać, wydane zostało polecenie aresztowania około 500 osób, jednak polecenia tego dotychczas nie wykonano. Władze wojskowe komunikują, że

w ostatnich dniach wykryto wielki spiszek komunistyczny. Władze posiadają dowody, że podczas proklamowanego przez komunistów strajku miał być dokonany zamach stanu.

niemieckich, mimo, iż na Pomorzu 70 proc., a w poznańskim 50 proc. wielkiej własności ziemskiej znajduje się w rękach niemieckich.”

Ten głos, podobnie jak i inne wystąpienia posłów, dały asumpt warszawskiemu korespondentowi urzędowego organu hitlerowskiego „Völkischer Beobachter”, p. Lenzowi, do napisania artykułu p. t. „Niestychana demagogja w warszawskim Sejmie”. Artykuł ten zawierał szereg zwrotów ubliżających godności i powadze naszego parlamentu.

Jak się dowiadujemy, ten wybrk niemieckiego dziennikarza nie pozostał bez następstw. Oto już jutro p. Lenz opuścił ma granice Polski.

W sprawie tej nie ogłoszono wprawdzie żadnego komunikatu oficjalnego, niemniej nie ulega wątpliwości, że wyjazd p. Lenza pozostaje w związku z wspomnianym artykułem, opublikowanym na łamach „Völkischer Beobachter”.

I słusznie. Jeśli bowiem Niemcy pragną utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie z Polską, winny respektować prawa naszej mniejszości w Rzeszy. Skoro zaś te prawa zostały naruszone przez rząd berliński, nie wolno oficjalnemu organowi partji narodowo-socjalistycznej reagować w sposób obelżywy na głosy słusznej krytyki.

Miejmy nadzieję, że następca p. Lenza będzie bardziej taktownie i lojalnie spełniał swe obowiązki.

## Ratastrofa autobusowa 6 osób rannych

Wczoraj o godz. 8.30 rano autobus, kursujący na linii Wąbrzeźno — Górzno wpadł na przydrożne drzewo w pobliżu Grabowa, ulegając doszczętnemu rozbiciu.

Sześć osób zostało rannych. Szofer prowadzący autobus po wypadku usiłował popęlić samobójstwo przez przecięcie sobie żył. Przyczyny katastrofy na razie nie ustalono.

## Poszukiwania zaginionego bombowca angielskiego

LONDYN. Poszukiwania zaginionego bombowego samolotu trwają. Ministerstwo Lotnictwa otrzymało w ostatniej chwili wiadomość, że szczątki samolotu widziano w pobliżu miejscowości Langholm Dumfriesshire.

## Dirksen — ambasadorem Rzeszy w Rzymie

BERLIN. Według wiadomości pochodzących z kół dobrze poinformowanych, stanowisko ambasadora Rzeszy w Rzymie objąć ma Dirksen, dotychczasowy ambasador w Tokio.



Wskutek zderzenia z greckim parowcem „Dionysios Stathatos” zatonał w kanale cesarza Wilhelma parowiec niemiecki. Załogę uratowano.  
Wczoraj rano odbył się w Turynie ślub członka rodziny królewskiej, księcia Genai z księżniczką Marją Ludwiką de Ricaldone. W uroczystości wziął udział król Wiktor Emanuel, Mussolinięgo reprezentował min. Ciano.  
W związku z zainteresowaniem, wywołanem mową kanclerza Hitlera, wygłoszoną ostatnio w Reichstagu, zakupiono w Paryżu w ciągu jednego dnia przeszło 8.000 egzemplarzy książki „Mein Kampf”

# Kongres Stronnictwa Ludowego

## Ruch ludowy utrzyma samodzielność

W niedzielę rozpoczął się w Krakowie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez sferę polityczną kongres Stronnictwa Ludowego.

Już od godziny 9-ej rano zaczęły przybywać do sali Starego Teatru, miejsca obrad kongresu masy delegatów, których zebrało się około 600. W większości (70%) są to chłopcy, przeważnie ubrani z miejską. Widać też i barwne chłopskie stroje regionalne, przede wszystkim z Małopolski i okolic Żywca. Około 40% — to młodzież, którzy wyszli z szeregow „Wici”. Poraz pierwszy też w historii kongresów Stronictwa Ludowego występują w charakterze delegatów kobiety (z woj. łódzkiego i Małopolski).

Straż porządkowa bardzo skrupulatnie przegląda legitymacje delegatów i karty kongresowe (każdy delegat ma razem 3 legitymacje), bacząc by na salę obrad nie dostały się elementy niepożądane. M. inn. nie został dopuszczony na salę obrad adw. Putek, który nie posiadał ważnej legitymacji członkowskiej. Fakt ten był żywo komentowany wśród uczestników kongresu.

Długa procedura sprawdzania legitymacji i kart kongresowych przyczyniła się do opóźnienia otwarcia kongresu o blisko godzinę.

O godz. 11.30 nastąpiło otwarcie obrad. Wielka sala Starego Teatru udekorowana została sztandarami Stronictwa z całego kraju. Na sztandarach — obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, pod obrazami napisy „Pod Twoją obronę”. Większość sztandarów przewinięta krepą.

Za stołem przewodzącym zajęli m. inn. miejsca: prezes Rady Naczelnej b. poseł Thugutt, b. marszałek Rataj, b. poseł Mikołajczyk, b. poseł Czapski, sekretarz kongresu Tepper, sekretarz generalny Stronictwa Grudziński.

Obrady otwiera p. Thugutt, poświęcając gorące słowa zmarłym członkom Stronictwa i tym wszystkim, którzy nie mogli przybyć na kongres. P. Thugutt przemawiał b. krótko, tłumacząc się złym stanem zdrowia, który nie pozwala mu też na udział w władzach Stronictwa.

Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił prezes „Wici” p. Domański, który podkreślił, że młode pokolenie ludowców idzie i będzie szło wspólnie ze starszym pokoleniem Stronictwa Ludowego.

Następnie w imieniu pisarzy związanych z ruchem ludowym przemawiał Jan Wiktor.

Przystąpiono do odczytania listów i telegramów nadesłanych na kongres w liczbie około 1000. Duże wrażenie wywołała odczytana wspólna depecha z Czechosłowacji od emigrantów politycznych. Z kolei odczytano pismo Stronictwa Pracy, list gen. J. Hallera, pismo P.P. S., pismo Z. Z. Z., podpisane przez J. Moraczewskiego, list Klubu Demokratycznego. Aplauzem przyjęto pismo Agrarjuszy czechosłowackich.

Z kolei przystąpiono do wysłuchania referatów.

Trwający blisko półtorej godziny referat o sytuacji wewnętrznej Stronictwa Ludowego i sytuacji wewnętrznie - politycznej państwa, wygłosił b. marszałek Rataj. Oceenił on krytycznie stosunki wewnętrznie - polityczne kraju, wymieniając w serdecznych słowach szereg nazwisk m. in. Ignacego Paderewskiego i gen. Żeligowskiego.

W czasie swego przemówienia p. Rataj wskazał na leżącą na stole przewodniczącym wiązaną skarlatyną róż i stwierdził, iż pochodzi ona od jednego z wyższych wojskowych, który nadesłał ją z sympatią dla ruchu ludowego. Po-

tem oświadczeniu marsz. Rataja na sali wybuchł żywiołowy entuzjazm, padają okrzyki: „Niech żyje armia”, „niech żyje wojsko”.

Referat poświęcony problemom polityki zagranicznej wygłosił adw. Graliński, wypowiadając krytyczne uwagi pod adresem polityki zagranicznej rządu.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. Olpiński.

Po przerwie obiadowej nastąpiło odczytanie rezolucji, przedstawionych przez N. K. W. Stronictwa.

Rezolucje dotyczące oceny sytuacji wewnętrznie - politycznej, głoszą, że Stronictwo Ludowe trwa mocno przy postulatach wyrażonych w Nowosielcach i mówią o środkach, przy pomocy których

Stronictwo realizować będzie konsekwentnie te postulaty.

Rezolucja zwraca się dalej do wszystkich organizacji politycznych i zawodowych, stojących na gruncie demokracji aby uzgodniły swe poczynania z akcją Stronictwa Ludowego.

Ze zgłoszonych rezolucji przebiega życzliwy stosunek do Stronictwa Pracy a krytyczny do Stronictwa Narodowego.

Osobny ustęp rezolucji poświęcony jest problemowi obronności armii.

Rezolucje te chcieli zebrani przyjąć przez aklamację. Sprzeciwił się jednak temu przewodniczący ze względów zasadniczych i ze względu na wagę, zawartych w nich postanowieniach.

Nad rezolucjami wywiązała się b. obszerna dyskusja.

Wyборы nowych władz Stronictwa Ludowego odbyć się mają w dniu dzisiejszym.

Panuje powszechne przekonanie, że prezesem Stronictwa zostanie b. marszałek Rataj, wiceprezami b. posłowie Gruszka i Mikołajczyk. Uchodzi również za pewne, że do władz Stronictwa wejdzie prof. Kot.

Z przebiegu kongresu wysunąć można wniosek następujący. Stronictwo Ludowe kontynuować będzie dotychczasową politykę samodzielności. Nie opowiedziawszy się za frontem demokratycznym, wypowiedział się kongres krytycznie w stosunku do frontu narodowego.

## Konjunktura styczniowa

### w oświetleniu B. G. K.

W związku z sezonowym ograniczeniem inwestycji i prac w budownictwie, nastąpił w styczniu spadek wytwórczości w gałęziach przemysłowych, związanych z ruchem inwestycyjnym. Ogólny jednak stan produkcji przemysłowej utrzymał się na wysokim poziomie dzięki wzrostowi zatrudnienia w działach, które już w tym miesiącu przystąpiły do zwiększonej produkcji sezonowej. Mniejszą wytwórczość, niż w grudniu, wykazało hutnictwo żelazne, przekraczające jednak nadal o kilkanaście procent stan produkcji z okresu najwyższej konjunktury. Zmniejszyło się również zatrudnienie w przemyśle mineralnym, oraz w niektórych działach przemysłu metalowo - przetwórczego, natomiast fabryki maszyn i narzędzi pracowały bardzo intensywnie. Lekki wzrost produkcji nastąpił w przemyśle chemicznym, podniosło się również zatrudnienie w przemyśle drzewnym. Przemysł włókienniczy rozpoczął w styczniu produkcję na

sezon letni, zwiększając uruchomienie zakładów. Wydobycie węgla mimo spadku wywozu lekko wzrosło, gdyż zbyt węgla w kraju, zwłaszcza na cele opałowe, był wyższy.

Wobec wstrzymania prac przy robotach publicznych oraz lekkiego spadku ogólnego zatrudnienia w przemyśle, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała w styczniu, jak co roku, dość znaczny wzrost.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, po zwycię w grudniu, doznały w styczniu osłabienia. Zmniejszyły się również obroty towarowe z zagranicą, zwłaszcza po stronie wywozu, wskutek czego bierne saldo bilansu się zwiększyło. Mniejsze rozmiary osiągnął również wywóz produktów rolniczych, gdyż przy niewielkim nadal wywozie ziemiopłodów zmniejszył się w styczniu eksport artykułów hodowlanych.

Pod wpływem mniejszych obro-

tów gospodarczych oraz znaczących rezerw finansowych przedsiębiorstw, zwłaszcza większych, zapotrzebowanie gotówkowe było w styczniu słabsze, wskutek czego operacje kredytowe banków zmalały przy znacznie niższym, niż w końcu roku, wykorzystaniu kredytów w instytucji emisyjnej. Płynność rynku pieniężnego była nadal duża, do czego przyczyniał się trwający ruch zwykłych wkładów, zwłaszcza oszczędnościowych. Obniżka oprocentowania wkładów powodowała częściowo w zamian wkładów bezterminowych na lokaty terminowe, celem uzyskania wyższego oprocentowania.

Przeprowadzona w końcu roku obniżka cen kredytów wpłynęła również na potaniecie pieniądza na prywatnym rynku pozabankowym, nie przyczyniła się natomiast, jak dotąd, do większego ożywienia obrotów papierami wartościowymi, mimo, że kursy walorów, zwłaszcza akcyj, w styczniu zwykowały.

## Krytyczne chwile rządu Chautemps

PARYŻ. Senat francuski obradował przez cały dzień niedzielny nad dwiema ustawami wchodzącymi w skład t. zw. kodeksu pracy. W sobotniej dyskusji senat zajął stanowisko naogół niechętnie w stosunku do tekstów uchwalonych przez Izbę Deputowanych, co wytworzyło sytuację o tyle poważną, że senatorem, który zgłosił aż 20 poprawek głęboko zmieniających teksty Izby Deputowanych był jeden z wybitniejszych senatorów radykalnych Maulion.

W czasie posiedzenia niedzielne-

go premier Chautemps interwenjował, apelując do Senatu, by nie wprowadzał zbyt głęboko sięgających zmian, któreby uniemożliwiły uzgodnienie tekstów między Senatem a Izłą Deputowanych. Premier nie postawił wprawdzie w Senacie kwestji zaufania, jednakże ostrzegł Senat, iż w razie nie uchwalenia tych ustaw przez obie izby, rząd nie byłby w stanie nawet przez dwa tygodnie sprawować swoich funkcji i ponosić odpowiedzialności.

Zapowiedź postawienia kwestji

zaufania przez premiera Chautemps wywołała w Senacie duże wrażenie i większość radykalna Senatu poczyniła poważne wysiłki pojednawcze. Senator Maulion cofnął połowę zgłoszonych przez siebie poprawek, utrzymując jednak poprawki o charakterze zasadniczym, które w ciągu dnia dzisiejszego stwarzać będą bardzo poważne trudności między Senatem a Izłą. W kołach parlamentarnych oczekują uzgodnień między obu izbami.

## Energiczna postawa władz austriackich

### uniemożliwiła demonstrację narodowych socjalistów w Grazu

WIEN. Na dziś rano zapowiedziana została przez narodowych socjalistów w Grazu wielka demonstracja, w której mieli wziąć udział oprócz narodowych socjalistów z Grazu również i mieszkańcy okolicznych miasteczek.

Ze względu na wydany niedawno zakaz wszelkiego rodzaju manifestacji władze zarządziły z jednej strony niezwłocznie wzmocnienie

posterunków policji i żandarmerji, obsadzając nimi szosy, prowadzące do miasta, z drugiej strony władze za pośrednictwem referatu do spraw narodowo - socjalistycznych w ramach Frontu Patriotycznego zawiadomiły zbierających się demonstrantów, iż zgodnie z wydanym zakazem manifestacji władze nie dopuszczają do niej. Równocześnie zostało zarządzone pogotowie

garnizonu w Grazu oraz skierowano do miasta batalion dywizji zmotoryzowanej.

Naskutek energicznej postawy władz, planowana demonstracja nie odbyła się i już w południe w mieście i okolicy zapanował spokój.

W związku z podnieceniem w kołach narodowo - socjalistycznych w Grazu, ma tam w tych dniach wyjechać min. Seys-Inquart.

## Organ hitlerowski zachwycony nową austriacką ustawą prasową

BERLIN. Ogłaszając nową austriacką ustawę prasową, „Voelkischer Beobachter” stwierdza, że stwarza ona „wszelkie możliwości położenia kresu manipulacjom, uprawianym przedewszystkiem przez żydowską prasę wiedeńską, która jeszcze przez dłuższy czas po ukł-

więcej zamaskowaną nagonkę przeciwko Niemcom i pokojowi wewnętrznemu”.

Ludność narodowa Austrii — twierdzi „Voelkischer Beobachter”, która od dawna żądała wystąpienia przeciwko tej rozkładowej prasie, powita z zadowoleniem ostre zastoso-

wanie nowej ustawy.

Do nadziei tej ludności przylączają się również wszyscy Niemcy z Rzeszy, spodziewając się, że uda się wreszcie zahamować machinacje tej części prasy, która zbyt często usiłowała popsuć stosunki między obu państwami niemieckimi.

## NA WIDOWNI

Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację Centralnej komisji porozumiewawczych związków pracowniczych w osobach: przewodniczącego komisji M. Józefkowicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych), p. Fel. Jarzębowski (Bada Naczelna Pracowników Samorządowych) i Stef. Gackiego (Unia Pracowników Umysłowych).

Premier gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce p. Jadwigi Maksymowicz-Raczyńskiej wyraz współczucia z powodu zgonu jej męża ś. p. gen. Włodzimierza Maksymowicz-Raczyńskiego.

Wczoraj po kilkudniowym pobycie, opuścił Wilno szef O.Z.N. gen. St. Skwarczyński.

## Akademja ku czci Andrzeja Struga

Onegdaj w Teatrze Narodowym odbyła się uroczysta akademja ku czci Andrzeja Struga, urządzonej staraniem oddziału warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Zagaił akademję p. Tymon Telecki, poczem Aleksander Zelwerowicz odczytał fragment z „Kłuczo Otchłani” Struga.

Z kolei wygłoszono kilka przemówień, poświęconych Andrzejowi Strugowi. Przemawiali prof. Krzyżanowski, A. Grzymała-Siedlowski, Wanda Wasilewska, St. Pięta, laureat tegorocznej nagrody P.A.L. i J. N. Miller.

Następnie p. K. Wilamowski recytował szereg wierszy.

## Stan zbiórki na F. O. M.

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 23 lutego, b. wyraża się imponującą kwotą 6.373.483,51.

Z sumy tej wypłacono kwotę 4.315.000 na budowę okrętu podwodnego.

## Skazanie wyrotowców

W toczącym się przed lwowskim sądem przysięgłych procesie wyrotowców zapadł w sobotę wieczorem wyrok, skazujący pięciu oskarżonych na kary więzienia od 3 do 1 lat. Pięciu oskarżonych uniewinniono.

## Podniesienie bandery w ojennej

na O. R. P. „Gryf”  
HAWRE. W dniu dzisiejszym odbyło się podniesienie bandery wojennej Rzeczypospolitej na O. R. P. „Gryf”, wykonanym w stoczni A. Normanda w Hawrze.

W zastępstwie ambasadora R. P. Łukasiewicza przybyli do Hawru sekretarz ambasady Wierusz-Koźłowski i attache wojskowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu płk. Fyda. W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele administracyjnych i wojskowych władz francuskich.

## Wypadki w kopalniach

Na kopalni „Dębieńsko” w Rybniku wydarzył się śmiertelny wypadek. Maszynista wyciągowy Maciej Snopek przygnieciony został windą i doznał zmiążdżenia mózgu, oraz ciężkich obrażeń głowy, tak, że przewieziony do szpitala wkrótce potem zmarł. Tego samego dnia przyspany został na kopalni „Dębieńsko” zwłami węgla rębacz Józef Buczor, który doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń. Zew-

nętrznych.  
Na kopalni „Donnersmark” górnik Wilhelm Kuchcik, udając się przekopem na filar, potknął się i wpadł pod przejeżdżającą węgłarkę. Nieszczęśliwy doznał zmiążdżenia nogi. Wszystkich 3 powyższe wypadki są przedmiotem dochodzeń okręgowego urzędu górnictwa. (PAT).

# Dwa przewroty w Rumunii

## Codreanu — błędny rycerz rumuńskiej rzeczywistości



### „KLIMAT POLITYCZNY“

„Depesza“ omawiając bilans zakończony w Sejmie debaty budżetowej, podkreśla jako najznamienniejszy fakt wysunięcie przez p. wicepremiera zagadnienia „klimatu politycznego“, w którym odbywać się ma realizacja rządowego programu gospodarczego:

„Nareszcie — pisze „Depesza“ — z ust najbardziej autorytatywnych usłyszeliśmy potwierdzenie tezy, o którą walczymy od tylu lat, że tylko w takim klimacie politycznym dojrzewać będą owoce życia gospodarczego, gdzie panować będzie niewzruszone Prawo, a nie dowolna interpretacja, gdzie w kompetencje sądu nie będzie wchodził samosąd, a samorządu nie będzie zastępował komisarz, gdzie wszystko będzie na swoim miejscu: i rzecz, i człowiek, bo to jest właśnie porządek rzeczy, ta siła kosmiczna, która sprawia, że po zimie idzie wiosna i że drzewo daje owoc.“

„Depesza“ uważa, że określenie „klimat polityczny“ należałoby skorygować i nazwać raczej „klimatem ustrojowym“:

„Dotychczas bowiem nie jesteśmy pewni, czy mamy się ostać, jako demokracja polityczna i własnościowa, czy też przez etatyzm idziemy do ustroju totalnego i omnipotentnego Państwa. Gdyby to się wyjaśniło z korzyścią dla przewagi inicjatywy prywatnej i upowszechnienia własności prywatnej, nasz rozwój gospodarczy przybrałby takie tempo, że istotnie bardzo przedkładałoby się „łaźniej na wsi i ruchliwiej w miastach.“

### BILANS SESJI

„Codzienna Gazeta Handlowa“ również zajmując się oceną debaty budżetowej i stwierdza, że „prawdziwym sukcesem“ poszczycić się może p. wicepremier i minister Skarbu, Kwiatkowski. Jakkolwiek wysunięty przez niego plan organizacyjny w gospodarstwie posiada wiele wad natury konstrukcyjnej, co zostało w debacie sejmowej przez poszczególnych posłów podkreślone, całość jego cechuje jednak szeroki rozmach i rzetelna wola realizacji:

„Zasługą P. Ministra Skarbu jest, że w całym szeregu funkcji gospodarczych nastąpiła stabilizacja, a jego usiłowania ujęcia wszelkich prac na froncie gospodarczego podniesienia państwa w pewien jednolity system, chociaż wprawdzie nie zostały dotychczas jeszcze zrealizowane, spotkały się z zaufaniem społeczeństwa. P. Wicepremier jeszcze w ostatnim swem słowie na plenum izby przyznał, iż słabości inicjatywy prywatnej zawinił bezwarunkowo wybujały nadmiernie etatyzm, często nacisk podatkowy, i — last but not least — niekiedy zbyt gorliwe czynności biurokratyczne, usiłując stworzyć własną interpretację prawa z „superkorzyścią dla państwa“, czy skarbu, były tak samo szkodliwe w swych ostatecznych skutkach.“

### skrajnie nacjonalistycznych hasel.

I obecnie ruch zalał się zupełnie po nagłym wycieczce kilku samochodów policyjnych. Jeśli jeszcze na prowincji ostrzeżenie interwenjować będzie żandarmerja, to niebawem śladu nie pozostanie po tych różnych „krzyżach strzałowych i krzyżach kołowych“. Skrajna prawica mogłaby na Węgrzech zwyciężyć tylko drogą puczu i przy pomocy rządu, jak to dnia 21 marca 1919 zwyciężyli komuniści.

Chodzi więc tylko o to, aby kierownicze koła na Węgrzech nie straciły wiary w własne siły i aby naród podtrzymywał w wierze w lepszą przyszłość, zwłaszcza przyszłość pod względem społecznym zrównoważoną. Demokracja na Węgrzech utrzyma się i zdolna jest do pomyślnego rozwoju, jednak musi przystąpić do czynów.

Rumunia przeżyła w krótkim czasie dwa przewroty konstytucyjne, które niosą z sobą wiele pouczających doświadczeń. Najpierw dokonano się tam jakgdyby przejście od zachodnio-europejskiego parlamentaryzmu do dyktatorskiej, wzorowanej poniekąd na faszystowskim i hitleryjskim, a w parę miesięcy potem nastąpił odwrót od tej formy ustrojowej ku absolutyzmowi królewskiemu.

Zanim zaczniemy wyciągać wnioski z tak szybkiego biegu wydarzeń po mocno zygawkowatej linii, dobrze będzie zdać sobie sprawę z tego, że nie stało się w Rumunii nic tak bardzo epokowego i doniosłego, jak to się pozornie wydaje.

Ludzie, którzy sądzili, że w Rumunii istniał kiedykolwiek parlamentaryzm angielski dlatego, że w konstytucji rumuńskiej zostały sformułowane jego główne zasady, stajądziwni przed szybkim tempem głębokich zmian w życiu politycznym tego państwa. Gdyby jednak uprzytomnili sobie tę prawdę, że zamieścić jakąś normę ustrojową w konstytucji nie znaczy jeszcze wprowadzić ją w życie — to byłiby o wiele mniej zdziwieni i doszliby do wniosku, że nie znowu tak bardzo się nad ujściem Dunaju nie zmieniło.

Prawo polityczne różni się tem od cywilnego, że dla wielu swoich norm nie posiada żadnej egzekutywy, np. można zmusić dłużnika, ażeby uregulował wystawiony przez siebie weksel w terminie, ale nie można zmusić obywatela do głosowania zgodnie ze swojemi przekonaniem, zwłaszcza, jeżeli ich wcale nie posiada.

To też w Rumunii istniał tylko parlamentaryzm pozorny. Rządy zawsze faktycznie znajdowały się w rękach króla, albowiem każdy przedniego ustanowiony rząd uzyskiwał z łatwością większość przy wyborach. Ponieważ wybory rumuńskie były fikcją, więc też i cała demokracja rumuńska wraz z parlamentaryzmem była źródłem wielu iluzji i złudzeń dla tych, którzy rumuńską konstytucję czytali.

Ta konstytucja była rezultatem pewnych skłonności do naśladownictwa, a nie rodzimym produktem rumuńskiego życia politycznego. Kiedy w niektórych państwach zachodniej Europy doszły do władzy monarchistyczne nacjonalizmy, to te same skłonności do naśladownictwa, które w Rumunii pozorny angielski parlamentaryzm, zaczęły oddziaływać w kierunku jego obalenia i ustanowienia rządów a la hitlerizm.

Tutaj jednak powstała pewna, trwała przeszkoda. Podczas, kiedy pozorny demoliberalizm z polipartyjnym systemem rządów, odgrywający rolę parawanu dla istotnie decydującej władzy monarchicznej, dał się pogodzić z różnorodnością polityczną i społeczną strukturą Rumunii, to monarchizm nacjonalistyczny musiał tym wszystkim różnorodnościom zagrozić i wzbudzić w nich chęć oporu przeciwko zamierzonym „gleichschaltowaniu“.

Nacjonalistyczna żelazna gwardja z wodzem swoim Codreanu, ogromnie przejęta swoją rzekomą, malpującą hitleryzm, misją walki z demoliberalizmem, którego w Rumunii wcale nie było, zwracała się właściwie przeciwko ponadpartyjnym rządom królewskim; a z temi wszystkimi w Rumunii było względnie znolizowane, zwłaszcza, że przybrane one były pięknie pozorami angielskiego parlamentaryzmu.

Wzrost monarchistycznego prądu na nacjonalistycznego zaniepokoił króla, który poczuł się zmuszony do wejścia z nim w pewne kompromisy. Rezultatem kompromisu był pierwszy przewrót konstytucyjny, który oddawał rządy Rumunii w ręce umiarkowanych nacjonalistów, rozpo-

ządzających znikomą mniejszością radykalniejszych i najbardziej demagogicznych elementów tego prądu, z którym się sprzymierzył. Schodząc z dawnej swojej mocnej, ponadpartyjnej pozycji na grunt demagogii jednej partji, nie mógł się utrzymać na linii politycznego umiaru, jedynie wskazanego przez różnorodną strukturę etniczną, religijną i społeczną Rumunii, bo z łatwością mógł być przełicytowany przez żywioły najgorętsze i najsakrajniejsze, a nie ponoszące, tak jak on, odpowiedzialności za dobro całości.

To też musiał pospieszyć zawrócić z tej niebezpiecznej obranej drogi.

Ten nowy zwrot mógł się dokonać tylko przy wygraniu najmocniejszych atutów i zaangażowaniu najwyższych autorytetów, o czym świadczy powołanie patriarchy na stanowisko szefa rządu. Trzeba przytem było także poświęcić pozory demoliberalizmu, nadwyrażone mocno przez poprzedni zwrot ku monarchistycznemu nacjonalizmowi.

**DZIŚ**  
**ELEKTROWNIA Miejska w Warszawie**  
 rozpoczyna  
**SPRZEDAŻ RATALNA**  
**SILNIKÓW elektrycznych**  
 w SALONIE przy ul. Marszałkowskiej 150  
 Specjalna wystawa silników  
 oraz porady techniczne.

## „Oficjalna heca podburzająca“ Niemiecki atak na prasę paryską

Prasa niemiecka wzięła bardzo serjo pogroźki kanclerza Rzeszy pod adresem prasy międzynarodowej. Dzienniki hitlerowskie rozpoczęły ostrą kampanję, przedewszystkiem przeciw prasie francuskiej i jej rzekomym inspiratorom z paryskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a więc pośrednio przeciw ministrowi Delbos. Niesłychanie ostre w swej formie ataki niemieckie mają za zadanie sugerować światu, że oficjalnie kierownictwo polityki francuskiej ponosi winę za wszystkie „plotki“, które obiegły świat po wydarzeniach niemieckich z 4 b. m. Kamieniem obrazu był jednak przedewszystkiem komentarz paryskiego „Temps“, który odsonił sensacyjne kulisy zmian w armji i dyplomacji Trzeciej Rze-

szy, a który Flandin we francuskiej Izbie Deputowanych przypisał inspiracji Quai d'Orsay.

Oto co na ten temat pisze „Berliner Tageblatt“: Gdyby się potwierdziło, że jakiś organ francuskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych lansował te ciemne sprawozdania „Temps'a“, stalibyśmy wszyscy przed skandalem, który nawet w prawdziwie bogatej historii agitacji podburzającej (Hetzagitation) przeciw narodowo-socjalistycznym Niemcom byłby bezprzykładowy. Obciążałby on rząd Francji odpowiedzialnością niemożliwą do zniesienia.

Pod tytułem „Oficjalna heca podburzająca“, goebbelsowski „Angriff“, mówiąc między innymi o

„urzędowych kłamcach“ oświadcza:

Wyjaśnienie, że owo sprawozdanie z Bazylei, które po ustąpieniu feldmarszałka Blomberga ukazało się w „Temps“, zostało napisane na Quai d'Orsay, jest dla nas niezwykle interesujące i możemy tylko stwierdzić, że nie spocznemy ani przez chwilę aż nie padnie oficjalne wyjaśnienie ministra Delbosa w tej sprawie.

„National Zeitung“, organ Goeringa, pisząc o tem, że Quai d'Orsay bierze udział w „podbechtywaniu“, komunikuje ze wstrętem, iż „pewna półoficjalna francuska agencja telegraficzna doniosła nawet o śmierci kanclerza Rzeszy, Hitlera.“ (v.)

## Budapeszt wyczekuje Fiasco faszystów na Węgrzech

Węgierska opinja publiczna reaguje nadszpejzowaniem spokojnie na ostatnie wypadki w polityce europejskiej. Dziennik „Ujsag“ przedstawia sytuację Węgier następująco: „Niestety, przeżywamy znowu czasy historyczne, a Węgrom trudno znaleźć swoje miejsce. Z jednej strony związane są węzłami przyjaźni z Niemcami, które z największą pogardą patrzają na państwa demokratyczne i parlamentarne, do których należą i Węgry, a także na Ligę Narodów, której członkiem również są Węgry. Węgry podobne są do człowieka zakłopotanego, wybierającego między dwoma krzesłami. Czy na żadnym usiąść nie mogą? Usiąść na którymś z nich? Może na obu krzesłach? Węgry wyczekują.“ — Tak najwymowniej wyrażone są nastroje panujące w kraju.

Przy swych skłonnościach do „historyzmu“, Węgry zbyt często porównują obecną swą sytuację wewnętrzną z rokiem 1914 lub z smutną jesienią 1918 r. oraz z okre-

sem przewrotów w latach 1918—1919. Jerzy Apponyi, syn Alberta, wystąpił właśnie w parlamencie z zażutami, że od kilku lat na Węgrzech uprawiana jest agitacja skrajnych kierunków, która wprawdzie, o ile chodzi o hasła, różni się od agitacji z lat 1918—1919, jednak w gruncie rzeczy głosi te same zasady, zwłaszcza wśród ludu na wsi. Młody Apponyi przypomniał, jak łatwo w latach powojennych ulegały demoralizacji warstwy średnie oraz jednostki kierownicze. Stwierdził, że zjawisko to na Węgrzech się powtarza, a panice rozkładu ulegają znowu warstwy kierownicze, podczas, gdy lud pozostaje trzeźwy.

Po tem przemówieniu doszło do ataku policji na węgierską partję narodowo-socjalistyczną majora Szalasiego. W partji tej jest więcej snobizmu i romantyzmu, niż sily. Partja miała swe biura przy ulicy bogaczy magnatów, noszącej nazwę Andrasyego.

Na Węgrzech utarło się zdanie, że

żaden ruch nie obejdzie się bez hrabiego. Hrabiego miała zatem i ta partja. Jest nim aresztowany właśnie hrabia Ludwik Szechenyi, dziedzic majątku ziemskiego w okręgu baraniskim. Ruch taki musi mieć także obok Węgrów, którzy ruch reprezentują, jeszcze pracowników, którymi są zazwyczaj potomkowie zasymilowanych cudzoziemców, jak aresztowani awanturnicy Szalasiego, Ness, Omelka, Fiala i inni Węgrzy.

Ruch Szalasiego był zdecydowanie rewolucyjny, zwłaszcza w słowach. Po pierwszych konfliktach z władzami Szalasi zakradł się do spokojnej partji węgierskich socjalistów narodowych i w ten sposób uniemożliwił istnienie tej nieszkodliwej partji. Partja narodowo-socjalistyczna nie była czemś, co podobne byłoby do partji politycznej w zachodnio-europejskim tego słowa znaczeniu, ale raczej jakimś stowarzyszeniem dla politycznego wychowania ludzi. Szalasi wprowadził do niej dużo darczych komunistów pod płaszczykiem

# Historja się powtarza...

## Dwie znamienne dymisje: Delcassé w 1905 r. — Eden w 1938 r.

Znany publicysta angielski, William Stead, omawiając ostatni kryzys w Foreign Office i ustąpienie ministra Edena — twierdzi, iż kryzys ten przypomina żywo dymisję francuskiego ministra spraw zagranicznych Teofila Delcassé w roku 1905.

Przypomnienie to i porównanie mają posmak bardzo gorzki. Delcassé był nie tylko jedną z najwybitniejszych postaci Trzeciej Republiki. Jeden to z najbardziej zasłużonych twórców Entente Cordiale, człowiek, który jeden z pierwszych zrozumiał, iż Francja tylko wtedy zdoła oprzeć się naciskowi Niemiec, o ile zwiąże się jak najbliższym sojuszem wojennym z Anglią i Rosją jednocześnie. Delcassé rozumiał przytem jeszcze jedno: to, że żadne ustępstwa i kompromisy nie zdołają zahamować apetytów niemieckich i że jedyną odpowiedzią na żądania niemieckie mogą być — zbrojenia Francji i rozbudowa jej przynierzy.

Polityka francuska poszła ostatecznie — bo pójść musiała — drogą wskazaną przez Delcassé — sam jednak Delcassé za przekonania swoje zapłacił teką ministerjalną. W r. 1905, w związku z podpisaniem konwencji francusko-angielskiej w sprawie Marokka i Egiptu, wybuchł kryzys; umowa ta to był wstępny, ale zasadniczy krok w kierunku Entente Cordiale. Porozumienie francusko-brytyjskie dojsło do skutku tylko po uregulowaniu spraw kolonialnych. Zrozumiano to doskonale w Berlinie. Cesarz Wilhelm złożył oficjalną wizytę sultanowi Marokka w Tangierze i oświadczył, iż Niemcy bronić będą zawsze niepodległości Marokka. Jednocześnie dyplomacja niemiecka dała do zrozumienia w Paryżu, iż zawarcie sojuszu militarnego francusko-angielskiego uważać będzie za casus belli. Premier francuski Rouvier, znakomity finansista, mniej doświadczony w sprawach polityki zagranicznej, uległ tym groźbom; w Izbie Deputowanych rozpoczęła się gwałtowna krytyka polityki Delcasségo. Na dramatycznym posiedzeniu gabinetu 6 czerwca 1905 r. Delcassé podał się do dymisji...

Zostało to przyjęte w Berlinie triumfalnym wrzaskiem: po raz pierwszy francuski minister spraw zagranicznych ustępował pod wpływem presji obcego mocarstwa. Życie poszło jednak dalej swoim trybem. Delcassé upadł — idea jego jednak ostatecznie zatriumfowała. Entente Cordiale została zawarta, wytrzymała próbę wielkiej wojny, największy zaś triumf święciła w dniach listopadowych 1918 r. A że historia mimo wszystko powtarza się czasami, nauka płynąca z całej tej historii — nie straciła może i dzisiaj swego znaczenia.

W pamiętnikach M. Paleologue'a, ówczesnego dyrektora politycznego na Quai d'Orsay, znajdują się niesłychanie interesujące szczegóły tego przesilenia, z których niektóre podajemy poniżej.

×  
Środa, 31 maja 1905.

„Dzisiaj przyszła niesłychanie ważna depecha z Londynu. Paul Cambon (ambasador francuski w Londynie, jeden z najbliższych współpracowników Delcasségo) otrzymał od lorda Lansdowne (angielskiego ministra spraw zagranicznych) list, zapraszający rząd francuski do „omówienia z rządem angielskim całej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, nasuwającej poważne obawy na przyszłość...”

Dzisiaj Delcassé polecił mi przygotować odpowiednie memorandum dla jego rozmowy z premierem i prezydentem Republiki w związku z inicjatywą rządu angielskiego...

Niedziela, 4 czerwca 1905.

Podczas bału w ambasadzie hiszpańskiej otrzymałem szyfrowaną depechę z Rzymu o treści następującej: ambasador niemiecki w Rzymie, hrabia von Monte, złożył włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Tittoniemu następujące oświadczenie: „Rząd niemiecki dowiedział się, iż p. Saint-Rene Taillandier, który w misji dyplomatycznej bawi w Fezie, groził sultanowi, iż niektóre punkty w Marokko zostaną obsadzone przez wojska francuskie, ażeby w ten sposób zmusić Marokko do odrzucenia żądań niemieckich. Jeżeli wojska francuskie przejdą w tym celu granicę, niemieckie wojsko przekroczy natychmiast granicę francuską.”

Dzisiaj rano Delcassé oddał telegram z Rzymu premierowi. Rouvier udał się natychmiast do Pałacu Elizejskiego, gdzie oświadczył: „Delcassé pcha nas do wojny. Współpraca między nim a mną jest niemożliwa. Jutro zmuszę Radę Ministrów do wybrania między nim a mną. (To nie było w Anglii w r. 1938, to było we Francji w r. 1905).”

×  
Poniedziałek, 5 czerwca 1905.

Dzisiaj na zakończenie Rady Ministrów, Delcassé podał się do dymisji, którą prezydent natychmiast przyjął. Delcassé opowiadał mi o tem, jak następuje: „Wytłumaczyłem im mój punkt widzenia... Powiedziałem im: Niemcy grożą nam. Jest to oczywisty bluff. Musimy mu się przeciwstawić... Anglia ofiarowuje nam przynierze. Moim zdaniem — musimy je przyjąć. Zastanówcie się, panowie. Dzisiaj Anglia stoi wiernie u naszego boku, ale jutro, jeżeli okażemy się słabi wobec przechwałki i pogroźki Wilhelma, straci do nas zaufanie, odwróci w drugą stronę swoje działa, rozpocznie rokowania z Berlinem i pogodzi się z nim... kosztem naszych posiadłości kolonialnych...”

×  
Wtorek, 6 czerwca 1905.

Dzisiaj na zakończenie Rady Ministrów, Delcassé podał się do dymisji, którą prezydent natychmiast przyjął. Delcassé opowiadał mi o tem, jak następuje: „Wytłumaczyłem im mój punkt widzenia... Powiedziałem im: Niemcy grożą nam. Jest to oczywisty bluff. Musimy mu się przeciwstawić... Anglia ofiarowuje nam przynierze. Moim zdaniem — musimy je przyjąć. Zastanówcie się, panowie. Dzisiaj Anglia stoi wiernie u naszego boku, ale jutro, jeżeli okażemy się słabi wobec przechwałki i pogroźki Wilhelma, straci do nas zaufanie, odwróci w drugą stronę swoje działa, rozpocznie rokowania z Berlinem i pogodzi się z nim... kosztem naszych posiadłości kolonialnych...”

zeli okażemy się słabi wobec przechwałki i pogroźki Wilhelma, straci do nas zaufanie, odwróci w drugą stronę swoje działa, rozpocznie rokowania z Berlinem i pogodzi się z nim... kosztem naszych posiadłości kolonialnych...”

×  
Sobota, 10 czerwca 1905.

Niemcy odkryły swoje karty. Dzisiaj spotkał się Rouvier z księciem Radolnem (ambasadorem niemieckim w Paryżu), ażeby z nim rozmówić się w sprawie Marokka. Rouvier wyobrażał sobie, iż ta rozmowa będzie krótka, przyjemna, serdeczna i pełna wzajemnego zaufania, myślał, iż ambasador wejdzie uśmiechnięty i z wyciągniętą do zgody ręką. Stało się coś wręcz odwrotnego: ks. Radoln oświadczył zinnym, iż niemiecki rząd cesarski życzy sobie zwolnienia w sprawie Marokka konferencji międzynarodowej...

Rouvier, zdumiony i zmieszany, odpowiedział: „Byłoby przecież daleko lepiej, ażeby Francja i Niemcy uregulowały bezpośrednio sprawę Marokka. Pan i ja moglibyśmy bardzo szybko dojść do porozumienia w tej sprawie. Konferencja byłaby w takim razie niepotrzebna”. „Nie — odpowiedział sucho Radoln — rząd cesarski życzy sobie konferencji”. Naprawdę starał się potem Rouvier przekonać ambasadora, iż w takim razie, niezależnie od konferencji, Francja i Niemcy muszą się najpierw porozumieć bezpośrednio... Już w drzwiach oświadczył Radoln, iż Niemcy mogą się na to zgodzić pod warunkiem, iż statut Marokka nie może być

w niczem zmieniony... „Czując się o bowiązku — zakończył rozmowę — oświadczyć Panu, iż w razie, gdyby Francja usiłowała w jakimkolwiek punkcie zmienić ten statut, Niemcy ze wszystkimi swymi siłami staną u boku sultana”.

W parę minut po odejściu ambasadora prywatny sekretarz Rouviera, zaniepokojony ciężej, panującą w gabinecie, wszedł do pokoju. Znalazł on swego szefa napół przytomnego, z głową ukrytą w dłoniach. Z wściekłości trząsnął tak mocno pięścią w stół, iż przewrócił się wielki kalamarz stojący na biurku...

×  
Poniedziałek, 12 czerwca 1905.

Paul Cambon przyjechał z Londynu i odwiedził mnie. „Francja to kraj głupców — powiedział. — Angurzy z Wilhelmstrasse muszą się dobrze z nas wyśmiać. Jestem przekonany, iż dzień dzisiejszy z tego to był zwyczajny bluff. Entente Cordiale załamie się, kiedy się ukorzymy przed Niemcami.”

×  
Wtorek, 13 czerwca 1905.

Cesarz Wilhelm przyjął generała de Lacroix. „No więc — zawołał — Delcassé jest skończony. Niech pan mi wierzy, generale, to szczęście dla Francji...”

×  
Nie mówcie, że historia się nie powtarza. I nie mówcie, iż nauki jej są dzisiaj nieaktualne.

Historja ministra Delcassé jest przecież mutatis mutandis historją sir Anthony Edena.

## Najwyższe szczyty Ameryki

### zdobyte przez Polaków

#### Rozmowa z p. Stefanem Osieckim, uczestnikiem wypraw w Andy

Przed kilku dniami wrócił do kraju ostatni z czterech uczestników polskiej wyprawy w Andy.

Stefan Osiecki, znakomity grafik i alpinista opalony teraz letniem słońcem Południowej Ameryki pełen jest jeszcze wrażeń — dla jego kolegów z wyprawy już nieco zblakłych.

— Jakże szczyty zdobyliście? — zaczynam indagację.

— Z poważniejszych osiągnęliśmy sześć szczytów ponad 6 tys. metrów wys. Przedewszystkiem drugi co do wysokości szczyt Ameryki — Ojo del Salado (6870 m.).

— Czy nikt przed polską wyprawą na nim nie był?

Pan Osiecki uśmiecha się pobłaźliwie. Na żadnym z nich nie był nikt przed nami, a o szczycie Ojo del Salado znaleźliśmy tylko jakieś niedokładne wzmianki. Mapy różnie go wskazywały, na wielu wogóle nie figurował.

Polski alpinizm jest przecież bardzo młody, a jednak cztery najwyższe szczyty Ameryki zdobyte są właśnie przez dwie nasze wyprawy w Andy.

— Pan zdaje się brał udział w obu?

— Tak, pierwszą w 1933/4 roku prowadził dr. Narkiewicz-Jodko, kierownikiem drugiej był p. Justyn Wojsznis, archeolog. Obie wyprawy organizował Polski Klub Wysokogórski.

— Kiedy wyruszyła druga wyprawa?

— Na jesieni 1936 roku.

— Gdzie rozbiliście obóz bazy?

— Na wielkiej hali górskiej w północno-zachodniej Argentynie, na terenie prowincji Catamarca.

— Czy ta hala ma charakter w przybliżeniu podobny do naszej Hali Gąsienicowej?

— No do pewnego stopnia, z tą różnicą, że znajduje się na wys. 4300 m. i że na tej hali zmieściłaby się Hala Gąsienicowa razem z całym pasmem Tatr — śmieje się

p. Osiecki. Ma ona ok. 3 tysięcy klm. kwadratowych powierzchni! Po środku tej obrzymiej doliny ciągną się trzy słone jeziora. Na ich brzegach leży, niczem zwaly śniegu, biała sól.

Malowniczości dodają jeszcze stada pięknych flamingów, które tam żyją.

Z tej doliny podjeżdżaliśmy na mulach — ciągnie dalej p. Osiecki — do podnóża gór.

— Wyprawa miała miejscowych przewodników?

— Trudno tych mulników nazywać przewodnikami. Chłopi argentyńscy zupełnie nie znają gór.

— Czemu to przypisać?

— Poprostu z zasady nie chodzą wogóle na piechotę, uważając to za uwłaczające ich godności.

— A poza chłopami, czy nikt z miejscowych nie uprawia wysokogórskiej turystyki?

— Nie. Nawet właściciele szczytów górskich nie znają swojej własności.

— Jaki? — dziwię się — szczyty górskie, które wyprawa np. zdobywała, są prywatną własnością?

— Oczywiście. Leżą na terenie czyjeś posiadłości, całą ziemię rozdzielono przecież w swoim czasie kolonistom. Szczyt Mercedario, zdobyty przez pierwszą wyprawę polską należy np. do pewnego chilijskiego pana Alamosa.

Mercedario, który wówczas uważaliśmy za drugi, co do wysokości szczyt Ameryki, teraz spadł na trzecie miejsce. Ojo del Salado jest o 70 m. wyższy.

Czwarty co do wysokości szczyt Ameryki, według naszych obliczeń, to Nevado Pissis, który także zdobyła nasza wyprawa. Określenie przez nas wysokości jest ściśle zresztą tylko z dokładnością do 50 metrów.

— Jak panowie mierzyli wysokość?

— Barometrem wysokościowym i hipsotermometrem, który oznacza wysokość na zasadzie temperatury wrzenia wody.

Największą trudnością każdego wejścia było pokonanie objawów wysokościowych. To co w Tatrach jest rzeczą zupełnie łatwą — na wysokości 6 tys. metrów przedstawia się jako wielka trudność dla najlepszego alpinisty.

— Czy zagranica interesowała się polską wyprawą?

— Wydaje mi się, że bardziej nawet, niż ojczyzna — mówi nie bez pewnego żalu p. Osiecki. W pierwszej wyprawie np. nakręciłem film, który jakoś nie doczekał się w kraju wyświetlenia, natomiast w Argentynie miał wielkie powodzenie.

— Czy to był film z samej wyprawy?

Tak oczywiście, nakręcałem go na wysokości sześciu tys. metrów. Jeżeli kto, to chyba tylko Anglicy pobili mój rekord pod tym względem w Himalajach.

Z jakich powodów właściwie ten film się u nas nie ukazał?

— Uzasadnienie mógłby dać tylko P.A.T. — odpowiada p. Osiecki lakonicznie.

## Higijena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

### MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

## Junackie hufce prz...

### dają piękny przykład ofiarności społecznej

(Jmł.) Trzeba powiedzieć o tym, że jeszcze kilka lat temu junackie hufce pracy, do których, począwszy od r. 1932, zaciągano bezrobotną młodzież, nie cieszyły się szczególną opinią.

Zarzucono im to i owo, a zarzucają im to i teraz. Przedewszystkiem więc poważne zastrzeżenia działy ich robotą. Wytykano, że dzieje raczej zbija baki niż pracuje, że w obozach brak należytej kulturalnej opieki itp. Dodajmy też, że często w walających się junaków uszczęśliwiła się ludność okoliczna.

Sytuacja zaczynała być coraz bardziej kłopotliwa. Tu i ówdzie rozlegały się głosy, że junackie hufce pracy trzeba będzie chyba zlikwidować.

Wszystko to jednak uległo radykalnej zmianie z chwilą, gdy junackie hufce pracy — we wrześniu 1938 — przeszły pod opiekę władz wojewódzkich. Wtedy zaczęła się systematyczna, planowa praca. Od tej chwili wprowadzono w obozach nowe regulaminy i zaczęto stosować nowe metody wychowawcze, zwracające uwagę na uspołecznienie młodzieży.

Jakie to dało wyniki?

Okazuje się, że ci bezrobotni chłopcy i dziewczęta, otoczeni właściwą opieką, pozostający pod odpowiedzialnym kierownictwem, wywiązują się z ich praca dziś już nie budzi żadnych zastrzeżeń, ich robotą ma wszelkie cechy sumiennosci i rzetelnosci.

Wszystko to ma dużo powodów do wdzięczności dla chłopaków z patami, którzy niejedn raz niosą pomoc ich mieszkańcom. Gdzieś w lesiu np., junacy z hufca pracy, własnymi rękami odbudowali zniszczone i walcą się szkole, gdzieś znów nowali gospodarzowi pole, a ówdzie pomogli wydatnie przy zwózce psów do stodoły.

Tak. Młodzież z junackich hufców przdała piękny egzamin. Summa cum laude. Dodajmy do tego, że chłopaki umieją już oszczędzać. Żyli na swe książeczki oszczędnościowe w r. ub. przeszło 900.000 złotych i kwota ta jest nie o tak wiele mniejsza od zółdu, jaki otrzymali z ciągu tego okresu.

## JESTEŚMY JEDNĄ KRWIĄ

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P. K. O. Nr 21.895

## Udowodnienie udziału w walkach o niepodległość

W związku z ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw R.P. nr. 8 z dnia 9 lutego 1938 roku, rozporządzeniem ministra Spraw Wojskowych o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość państwa polskiego — niniejszym stwierdzamy następujące:

1) Prawo do zaopatrzenia posiadaczy wyróżnienia osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości (z mieczami lub bez) raz wódwo i sieroty po nich. Jako wyróżnienia służby dyplom Krzyża Niepodległości. Zadanych podać o dalsze świadczenia w tej sprawie do Wojskowego Biura Historycznego składając swoją nazwę.

2) Służba w wojsku polskim od listopada 1918 roku nie uprawnia do przyznania z odznaczenia 2. II. 37 r., mówiącej o zapewnieniu podległości państwa polskiego. Składając w tej sprawie jakikolwiek podanie jest bezcelowe.

3) Do Wojskowego Biura Historycznego należy kierować jedynie podania o stwierdzenie służby w organizacji bojowej P.P.S., Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim, Strzelcu, Armii Polskiej — tamże organizacji w latach 1910 — 1914, Polskich Drużynach Strzeleckich, Drużynach Bartoszewskich, Drużynach Tow. im. Kosciuszki, Drużynach Podhalańskich, Pogotowiu Bojowym P.P.S., oddziale Mikulniczańskim, P.O. oraz w sokolich drużynach wojewódzkich.

# Tekturowe rapiery i pancierz centralizmu

## Obawy o jutro portu gdyńskiego

komunikat o rządowym projekcie ustawy o ustroju portu gdyńskiego... w stronę spraw morskich. Pisze „nanowo” dlatego, że niewątpliwie rozrost Centralnego Okręgu Przemysłowego przesunął ciężar zainteresowania zarówno sfer gospodarczych, jak i czynników miarodajnych, jak i bardziej w kierunku dośrodkowym, ze względu na specjalny charakter inwestycji, wznoszonych w portowej dzielnicy kraju. Pisząc o Gdyni, o jej dalszych potrzebach przemysłowych, podnosiła już kilka tygodni temu prasa, reprezentująca powołane kół urzędowych, że dalszy rozwój Gdyni zależy jest obecnie w dużej mierze od tego, jak się do jej potrzeb i możliwości ustosunkuje „kapitał prywatny” i jak dalece gotowa jest zaangażować kapitał w życie gospodarcze portu.

miała przywilej ilościowy kontyngentów importowych, (udzielanych dziś Gdyni jak każdemu innemu miastu prowincjonalnemu), wówczas pociągnęłyby za niemi centrale związków eksportowych, a w dalszej konsekwencji — powstałyby nad Bałtykiem silny ośrodek handlu zagranicznego, mogący w niedalekiej już przyszłości przyczynić się znacznie do technicznego rozwoju portu, któryby zajął wśród portów bałtyckich

miejsce czołowe nie tylko jako instrument przeladowy, ale jako handlowy punkt rozdzielczy i naprawdę ważny punkt na szlaku handlowym. Wiemy, że byłoby to — powiedzmy otwarcie — w pewnym względzie uprzywilejowaniem Gdyni. Wiemy również, że jakiegokolwiek preferencji dla kapitału prywatnego są dla mentalności etatystycznej (jak również i radykalistycznej) dowodem słabości kapitału. Przy tej o-

kazji wskazuje się nieraz na dawne czasy, w których kapitał działał samodzielnie, bez pomocy państwa. Pragnęlibyśmy dlatego wskazać na dwa porty na Bałtyku, które powstały również „sztucznie”, jak Gdynia.

## „Wyjaśniona sytuacja w istotnych punktach”

W ciągu drugiej połowy lutego odbywały się w Warszawie rokowania polsko-gdańskie w sprawie kontyngentów towarowych. W wyniku tych rozmów, podpisano onegdaj kilka protokołów, mających obowiązywać do 1-go września 1939 r., a wyjaśniających sytuację w jej najbardziej istotnych punktach.

## Spadek sumy weksli zaprotestowanych

Według danych G. U. S., liczba weksli zaprotestowanych w styczniu r. b. wyniosła 162.590 sztuk, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazuje spadek. Również suma weksli zaprotestowanych uległa zmniejszeniu, a mianowicie z 22.033 tys. zł. w grudniu roku ubiegłego do 19.690 tys. zł. w styczniu r. b. Natomiast w porównaniu do analogicznego miesiąca roku ubiegłego, suma weksli zaprotestowanych w styczniu r. b. wykazuje wzrost o 2,2 tys. zł. Jeżeli chodzi o poszczególne miasta, to najwięcej weksli zaprotestowano w Warszawie, a mianowicie na sumę 4.561 tys. zł., następnie Łodzi — 2.038 tys. zł., Kielcach — 1.488 tys. zł., Poznaniu — 567 tys. zł., Lwowie — 518 tys. zł. i Katowicach 422 tys. zł.

## Kurator państwowych pól górniczych

(Re) Radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Tadeusz Kuczyński został mianowany kuratorem państwowych pól górniczych. Taką wiadomość otrzymaliśmy wczoraj. — Kurator państwowych pól górniczych. Cóż to za nowa funkcja? Państwo wprawdzie posiada własne pola górnicze. Ma szczyt naftowy, ma kopalnie węgla itp. Ale to wszystko znajduje się w zawiadywaniu już istniejących urzędów, a przytem — jak słychać — nowy kurator ma urzędować w Warszawie.

## Głódka nienieźna

WALUTY I DEWIZY  
Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 295,30, Bruksela 89,50, Londyn 26,47, Nowy Jork 5,26,88, Nowy Jork-kabel 5,27,13, Oslo 132,85, Paryż 17,27, Praga 18,50, Sztokholm 136,45, Zurych 122,60, Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,24, kanadyjskie 5,23,50, floreny holenderskie 294,30, franki francuskie 17,07, szwajcarskie 122,10, belgijskie 89,25, funty angielskie 99,75, guldenty 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 16,40, duńskie 117,60, norweskie 132,30, szwedzkie 135,80, liry włoskie 20,80, szylingi austriackie 90, marki fińskie 11,2 5, niemieckie 102, srebrne 115.

## AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocna, zwłaszcza dla metalowych. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 112, imienne 111,25, Cukier 36,50, Węgiel 32,25, Lilpopy 63,50 — 64, Modrzewów 14, Norblin 79 — 78 — 78,50, Ostrowiec 56,75 — 57, Starachowice 39,85.

## PAPIERÓW PROCENTOWYCH

Dla papierów procentowych tendencja była zwykła, zwłaszcza dla pożyczki 3 proc. inwestycyjnej. Większych obrotów dokonano 4 i pół proc. wewnętrznej. Notowano: 3 proc. inwestycyjnej I em. 83,63 — 83,88, seria 93, II em. 83,88, seria II em. 95, 4 proc. dolarowa 43,20 — 43,25, 4 proc. konsolidacyjna 68 — 68,25, drobne odcinki 68, 4 i pół proc. wewnętrzna 66,25, drobne odcinki 66, 5 proc. konwersyjna 69,25, 5 proc. kolejowa — 67,50, 8 proc. obligacje budowlane BGK I em. 93, 5 proc. obligacje konwersyjne Polskiego a Banku Komunalnego II em. 70, 4 proc. ziemskie 55,75, 4 i pół proc. ziemskie 63,25 — 63,75, 5 proc. Warszawy stare 74,75 — 75, 5 pr. Warszawy z 1933 r. — 70,75, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 72,75, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 63,75 — 64, 5 proc. Piotrkowa z r. 1933 — 60 — 60,25.

## Na giełdzie zbożowej notowania bez zmian.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE  
Dolarówka 43,25.  
Inwestycyjna I em. 83,88.  
Inwestycyjna II em. 83,88.  
Konsolidacyjna 68.  
4 i pół proc. Poż. Wewn. 66.

## Zadłużenie Polski wewnętrzne i zagraniczne

Stan długów państwa polskiego w dniu 1 października roku ubiegłego przedstawiał się nast.: zadłużenie wewnętrzne Skarbu państwa w porównaniu do stanu przed rokiem wzrosło z 1,7 miliardów zł. do 2,1 miliardów zł. Pożyczki emisyjne wzrosły o blisko 0,4 miliardy zł. do kwoty ponad 1,7 miliardów zł. Na inne długi wewnętrzne przypada 0,4 miliarda zł., w tem na bezprocentowy kredyt w Banku Polskim 90 milionów zł., który w końcu roku ubiegłego uległ zmniejszeniu o 10 milionów zł.

W Polsce zagranicznych pożyczek dolarowych na 4½% pożyczkę wewnętrzną.

Długi zagraniczne Skarbu państwa zmniejszyły się o blisko 290 milionów zł. Stan zadłużenia emisyjnego wynosił 548,9 milionów zł., wobec 743,6 milj. zł. przed rokiem.

Długi wobec rządów państw obcych zmniejszyły się o 165 milj. zł. do 1,7 milionów zł.

Zadłużenie wobec rządu Stanów Zjednoczonych A. P. wynosi ponad 1 miliard zł., wobec Francji — 0,4 miliarda zł., i wobec Wielkiej Brytanji — 0,1 miliarda zł.

Długi polikwidacyjne utrzymują się na poziomie 0,3 miliarda złotych.

## „Pepege” na drogach rozwoju

### Fabryka rozszerza swą produkcję, inwestycje i wywóz

W numerze naszego pisma z dnia 22 b. m. pisaliśmy o pogłoskach, wedle których szereg obiektów fabrycznych firmy „Pepege” wystawiono jakoby na sprzedaż przymusową.

zszewskiego, prezydenta m. Grudziądza p. Włodka i in. Stwierdzono mianowicie, że fabryka „Pepege” rozwija swą produkcję w sposób zadowalający, czyni nowe inwestycje i zyskuje możliwości działalności eksportowej. Z kolei zwrócono uwagę na pomyślny rozwój produkcji obuwia gumowego, taniego obuwia skózanego i in. artykułów. Poza to podkreślono wysoki gatunek produkowanych przez „Pepege” opon rowerowych.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te są wynikiem akcji kilku konkurencyjnych fabryk wyrobów gumowych, które swą szkodliwą działalnością dążą do unieruchomienia zakładów „Pepege”. Konkurencja pragnie tym sposobem uniknąć współzawodnictwa fabryki o niezmiernie różnorodnej produkcji, reprezentowanej przez zakłady „Pepege”.

Prócz powyższego poruszono również znaczenie socjalne uruchomienia fabryki „Pepege”. Zwrócono szczególną uwagę na zatrudnienie 1.500 robotników w okresie sezonowym, pomimo szeregu trudności, na jakie zakłady w swej działalności na potykały. Wreszcie stwierdzono konieczność utrzymania fabryki w ruchu conajmniej na poziomie obecnym na cały czas trwania umowy z firmą Ardal, t. zn. do 1-go stycznia 1942 r.

Należy podkreślić niewłaściwość takiej akcji, szczególnie na te opinie, wypowiedziane przez czynniki oficjalne podczas zwiedzania zakładów „Pepege” przez pp. dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dr. J. Kulikowskiego, naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego pomorskiego p. Barci-

## Nadmierne opodatkowanie pośrednictwa handlowego wywołać może zastój w obrotach

Rządowy projekt ustawy o podatku obrotowym mierza do opodatkowania przedstawicieli handlowych (agentów handlowych) na zupełnie nowych podstawach. Zmiany, jakie projekt ten przewiduje, mogą podciąć działalność przedstawicieli handlowych, co w praktyce miałyby rozległe konsekwencje. Zakłóciłyby mianowicie obrót towarowy wewnętrzny, zdeformowałyby nasze kontakty handlowe z zagranicą, nie przynosząc wzajemian żadnych korzyści Skarbowi państwa.

W Polsce podatku przemysłowego, posiada w konsygnacji jej towary. Uznano bowiem, że byłoby to podrożeniem obrotu, gdyby agent musiał płacić podatek od pełnych kwot obrotu towarowego, zamiast od prowizji. Dlatego też obowiązująca obecnie ustawa ustaliła, że zasada opodatkowania od obrotu nie ma zastosowania, gdy przedmiotem pośrednictwa są surowce lub półfabrykaty, niezbędne dla rozwoju rolnictwa lub przemysłu krajowego.

Gdyby projekt ten został zrealizowany i gdyby przedstawiciele firm zagranicznych, zaopatrujący rynek nasz w nieodzowne artykuły importowe, musieli opłacać podatek w tej samej wysokości, jak kupcy, sprzedający na rachunek własny — a zatem w wysokości 1,3 — 1,7 proc. od pełnego obrotu towarowego — nasunęłyby się poważne wątpliwości, czy w tych warunkach możliwe byłoby istnienie wielu z pośredników agenturowych w Polsce.

Zagadnienie to ma charakter ogólnogospodarczy. I właśnie obecnie obowiązujących przepisów, przedstawiciel handlowy, reprezentujący firmę krajową lub zagraniczną, spłaca 6-procentowy podatek obrotowy od sumy prowizji. Jest to stawka najwyższa, jaka jest stosowana w podatku od obrotu. Wyjątek od wspomnianej zasady obliczania podatku na podstawie prowizji, zachodzi tylko w wypadku, gdy t. zw. pośrednik handlowy reprezentuje firmę zagraniczną, nie opłacając

Naruszenie tej zasady odbiłoby się niekorzystnie na interesach gospodarczych kraju, bo gdyby podatek pobierano od pełnej kwoty obrotów dokonanych przez agenta, wpłynęłoby to na podrożenie podstawowych surowców i półfabrykatów. Cena ich wzrosłaby o różnicę podatku.

Byłoby to w skutkach dla aparatu gospodarczego pod każdym względem błędne, gdybyśmy przez wadliwe posunięcia podatkowe, pozbawili ten aparat tak nieodzownego instrumentu pomocniczego, jakim jest praca przedstawicieli handlowych. Ucierpiałby na tem nasz handel zagraniczny i bodaj w większym jeszcze stopniu zbyt własnych artykułów przemysłowych, jak i rozwój obrotów wewnętrznych, przez co tempo postępu gospodarczego uległoby za-

W tym celu, w Gdyni, gdyby Gdynia miała dewizowej, gdyby Gdynia

# Wystawy w „Zachęcie”

Wystawy w Zachęcie przysparzają często wiele kłopotów krytykowi i recenzentowi, który chciałby fachowo omówić każdą nową wystawę w „Palacu” przy pl. Małachowskiego. Wystawy te czasem są tak słabe i tak bezbarwne, że trudno naprawdę powiedzieć coś o nich zdecydowanego i stanowczego krytykowi, który nie chce pisać banalnych pochwał, ani też na wzór recenzenta z przed pięćdziesięciu laty, opisując literacką fabułę obrazów, np. w tym rodzaju: że „obraz” znanego naszego mistrza p. X. X. przedstawiający dramat w hotelu pokazuje nam wielkiego psychologa (!), znającego najciemniejsze zakamarki (!) duszy ludzkiej, a przedwzrostkiem duszy zdradzonej kobiety”, etc., etc.

Dziś krytyk musi patrzeć na obraz czy rzeźbę, jako na pracę artysty-fachowca, który „umie” namalować obraz lub wyrzeźbić głowę lub postać ludzką. Już to dawno temu, kiedy krytyk Stanisław Witkiewicz napisał w swej książce „Sztuka i krytyka u nas”, że obraz, przedstawiający „Zamoyskiego pod Byczyną”, czy „Kaśkę, kąpiącą rzepe”, będzie o tyle dobry, o ile będzie dobrze namalowany. Tytuł albo fabuła literacka nie znaczą w dziele sztuki — i o ile praca artysty będzie nieudana, — nie pomoże ani tytuł, ani treść. I właśnie rola krytyka czy recenzenta plastycznego polega na tem, by wykazać fachowo zalety i błędy dzieła sztuki. Tak samo jak taniec, muzyka i architektura, — malarstwo i rzeźba tworzone są na elementach technicznych, których żaden artysta lekceważyć nie może, jeśli chce, aby jego praca zaliczona została do dzieł sztuki. W współczesnej sztuce technika, t. j. sposób, w jaki swe dzieło tworzy artysta, jest zasadniczym warunkiem pracy artystycznej i „artysta”, który nie ma wiedzy i poczucia tego sposobu, nie jest artystą.

Oglądam często wystawy w Zachęcie i, niestety, musiałem wyrobić sobie złą o nich opinię. Możliwe, że z powodu często, bo co kilka tygodni zmienianych wystaw, na których pokazują swe prace w kółko jedni i ci sami artyści, wyrobił się pewien bardzo niski, o małych wymogach e-

stetycznych, szablon, który zwolna wchodzi w marazm i niedoleństwo. Zdarzają się i w „Zachęcie” wystawy interesujące, ale bywają to przeważnie wystawy artystów obcych lub wystawy retrospektywne zmarłych malarzy polskich.

Gdy „Zachęta” urządza t. zw. wystawy bieżące lub słynne również „kolekcje prac” (!), wieje z tego wszystkiego jakiś zaściankowy zaduch i tępota. Bo po sumiennem zbadaniu, każdy ucziwy a fachowy krytyk musi postawić pytanie, czemu lepszym od „bieżących” wystaw w Zachęcie są witriny z obrazami sklepów z tandetą malarzką (kopie z pocztówek) na Nowym Świecie, Marszałkowskiej lub Krak. Przedmieściu.

Obecna wystawa w Zachęcie nie wychodzi poza poziom comiesięcznych miernot i banalności.

Wystawa „zbiorowa” prac (!) W. Jasińskiego, jak ją skromnie Zachęta ogłasza w katalogu, jest „zbiorem” nieporozumień malarzkich. Nic nie mam osobiście przeciw temu, gdy zamilowane w malarstwie dyletancki zabawiają się w sobotę popołudniu lub niedzielę malarstwem, ale nie rozumiem, dlaczego zaraz Zachęta

objawia gotowość pokazania ich na widok publiczny w niedalekim sąsiedztwie sali, gdzie mieszczą się obrazy Gierymskich, Chełmońskiego, Podkowińskiego, Matejki i Juliusza Kossaka.

Prace Adama Bunscha, tego polskiego Cormona są zbyt pretensjonalne, bombastyczne i „wielkie”, a-bym ośmielił się omawiać je tutaj na serio. I muszę szybko przejść do dwu „kolekcji prac” (znów kolekcje): Bronisława Kopczyńskiego i Marjana Trzebińskiego. Każdy, kto cokolwiek widział w świecie i posiada trochę artystycznego smaku, musi przyznać, że podobne „wideozki” więcej nadają się do naklejenia na pudełkach z czekoladkami i bonbonami, niż na wystawę w instytucji o pretensjach artystycznych.

Wmawia się we mnie, że cenię tylko modernistyczne malarstwo francuskie. Otóż proszę, na dowód prawdy, niech ktoś spróbuje zawiesić parę „wideozki” tych dwóch malarzy np. przy „Altanie” Aleksandra Gierymskiego w tej samej Zachęcie, a zapozna się z „efektem” i zrozumie różnicę. Bywa bowiem malarstwo i malarstwo.

Tytus Czyżewski.

# „Białe szaleństwo” w Krynicy

Nasza biała stolica powoli przesuwa się na wschód. Powoli, pomalutku wielki sezon zimowy łączy się w jedno pojęcie z Krynica.

Bo Krynica to cudowny wynalazek. Masz urlop w zimie. Dokuca ci trochę reumatyzm. Gdzie jechać na kurację, aby jednocześnie przyjemnie odpocząć? Naturalnie, do Krynicy.

Chcesz jechać na narty, żona musi kurować serce. Chcielibyście razem wyjechać. Świetnie, jedziecie do Krynicy.

A że tam wszyscy zaczynają myśleć kategoriami narciarskimi, że kto ma ręce i nogi, przypina narty, to do tego w pierwszym rzędzie przycynają się bajeczne tamtejsze tereny. Taki marsz na nartach przez Horyszowski, Lackową, Dzielec, Łam, Czeret i z powrotem — to chyba jedna z napięniejszych wycieczek narciarskich. Spacerunek przez Jaworzynę, Runek, Pustą Wielką do Żegiestowa z zatrzymaniem w knajpce koło dworca — też wcale przyjemna ekspedycja. Żeby maluczy zaś nie byli zbyt wielkimi mniemaniami o sobie i swojej jeździe na nartach, wybudowano w Krynicy skocznię. Na niej pokazują mistrze, co z nart można wydobyc.

Po śniegu jeździć? Po co? — w powietrzu latać. 40 — 50 — drobnotka. Jak sobie człek patrzy na takiego lecącego w wietrze warjata i pomyśli sobie że sam to kiedyś robił i że dziś już nie musi — to jakoś się przyjemnie. Niech inni się też chęć potłuką.

Krynica nie poprzestaje na tych. Teraz wybudowano kolejną Górę Parkową. Przy niej wspaniały tor saneczkowy, którego tak dzo w Polsce brakowało. Kto drugi przejedzie się na bobsleju a jeszcze trafi na dobry śnieg, już będzie przysięgłym wielbicielem Krynicy. Jeżeli już nie z tych powodów, to chociażby dla warjackiej jazdy. I dlatego, że jazda jest tem przyjemniejszą, nie trzeba saneczek w górę tańczyć.

A hockey? Nie zapomniacie nim. Poza Katowicami, najwspanialsze zawody odbywają się w Krynicy. No, ale może dosyć o sportach. Pomówmy o kuracji. Czekoladki, słodycze — tam nie leczą? I jak leczą.

Na złą przemianę materji — jesz słynnego Zubera. Na bledy i anemję pomaga woda ze źródeł Józefa. Słotwinka działa zbawiająco przy chorobach żołądka. Chociażby serca leczy wspaniałe kąpiele kwaso-węglowe i t. d.

I to bajeczne tło kuracji. Doleżalszonięta od wschodu, zachodni północy wysokimi wzgórzami, kryte wspaniałymi lasami iglakami, podchodzącymi prawie pod deptak. Gdy to wszystko pokręci się, gdy wielkimi płatami uśnie drzewa; każdy spacer to wycieczka w krainę bajki.

Połączenie olbrzymich możliwości kuracyjnych, sportowych i artystycznych — oto magnes, jaki Krynica ściąga do siebie 35.000 ludzi z całej Polski. A ponieważ się przyciągania z roku na rok wzrasta, przeto tegoroczny sezon zimowy w Krynicy jest świetniejszy od zeszłorocznego. I tak będzie i roku na rok.

**Złóż ofiarę na Pomoc Zimowemu**  
Konto P. K. O. 70201

# Krwawa zabawa w szkole powszechnej 1 osoba zabita, 36 rannych

Niezwykle krwawy epilog miała zabawa w szkole powszechnej przy ul. Mickiewicza 7 w Łodzi, zorganizowana przez Koło rodzicielskie w ub. niedzielę.

Na pożegnanie karnawału przybyło do gmachu szkoły około 500 osób. Bawiono się niezwykle hucznie, przyczem nie żalowano sobie alkoholu.

Około godz. 4-ej nad ranem wybuchła bójka między dwoma mężczyznami. Uczestnicy zabawy podzieliли się wnet na dwa obozy i wkrótce doszło do formalnej bitwy w gmachu szkoły i na dziedzińcu. Poszły w ruch rewolwery, noże, kasety, krzesła i stoły.

Kres bójce położyła zaalarmowana policja, która otoczyła gmach

szkoły, zatrzymując wszystkich obecnych. W lokalu zastano 450 osób, w tem 189 kobiet.

W pobliżu gmachu szkolnego znaleziono zwłoki jednego z uczestników zabawy, 24-letniego Henryka Turka. Na dziedzińcu leżał nieprzytomny Stanisław Murowański z raną ciętą brzucha. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Poza tem przed hallek szkolnym znaleziono trzecią ofiarę męską, Bronisława Cywińskiego, z raną klatki piersiowej. W stanie b. ciężkim przewieziono go również do szpitala. Cięższych obrażeń doznało jeszcze kilka osób, ponadto 27 uczestników „zabawy” zostało mocno poturbowanych.

W czasie rewizji odebrano kilka-

naście noży sprężynowych i rewolwerów. W gmachu szkolnym znaleziono kilkaset butelek po wódce.

Zatrzymano 27 osób, które przewieziono do urzędu śledczego. Wśród nich znajdują się wszyscy członkowie komitetu rodzicielskiego.

Jak się okazuje, sprzedaż alkoholu odbywała się bez zezwolenia władz. Również sama zabawa zorganizowana została bez wiedzy inspektora szkolnego.

Nauka w szkole została przerwana na kilka dni, bowiem wszystkie sale i urządzenia uległy nieprawdopodobnemu zniszczeniu.

Kierownictwo szkoły zostało zawieszono w urzędowaniu.

KAROL WITKOWICKI

# Młodość nie radość

Powieść

Już pierwszego dnia, kiedy to Jacek powiedział mu przez telefon, że Goga nie była na obiedzie i niewiadomo, kiedy wróci, ogarnął Tadeusza Kosińskiego dziwny niepokój. Wytłumaczył sobie, że niema powodu się niepokoić, że pewnie zatrzymali ją gdzieś u jakiejś koleżanki, albo w akademii na wykładzie.

Ale nazajutrz znowu. To samo. Gogi niema w domu. Nie wiadomo, kiedy wróci. Przy telefonie była tym razem służąca. Kosiński znał rozkład dnia Gogi, wiedział o jakiej porze może ją zastać w domu. Kiedy i w porze obiadowej Jacek orzekł, że niema jej, Tadeusza ogarnął lęk. Goga nie chce go widzieć. Dlaczego? Czyżby się czegoś dowiedziała? Wiedział, że to byłoby najgorsze. Prawdy powinna się była w każdym razie dowiedzieć od niego samego, z jego ust. Gdyby się dowiedziała od osoby trzeciej, zraniloby ją to stokrój bardziej. Ale czemu w takim razie nie chce się z nim widzieć, czemu nie żąda wyjaśnień? Wszystko wydawało mu się dziwne. Miał w tym okresie bardzo dużo zajęć. Próby w teatrze, przygotowania do premjery. Słuchawisko w radio. Ani chwili wolnej. Gdy wrócił do domu, wszedł znowu

w krąg domowych kłopotów. Pieczęć na wpis Aniela, cały stos rachunków do zapłacenia na biurku...

Ale mimo tego nawału pracy, zajęć, obowiązków, myśl o Godze nie opuszczała go ani na jedną chwilę. Nie chce z nim mówić. Nie podchodzi do telefonu. Nie chce go widzieć. Dlaczego?

Układał sobie, że będzie czekał przed jej domem w porze, kiedy zwykle wychodzi rano z domu. Miał właśnie zamiar to zrobić, ale okazało się, że próba została naznaczona o godzinę wcześniej, niż zwykle i musiał pojechać prosto do teatru. Chciał wpaść do niej w porze obiadowej do domu. Ale szybko wyperswadował sobie ten projekt. Zastanie tam całą rodzinę. Jacka, panią Tomicką. I tak nie będzie mógł z nią mówić.

A może jest chora? Może coś przed nim ukrywa? Może musiała?.. Przypomniał sobie jedną rozmowę z Gogą. Opowiadała mu o swojej przyjaciółce Bronce, o tem, że musiała się poddać zabiegowi, i że ukrywała to przed tym człowiekiem, bo on miał żonę i mógł mieć przykrość, gdyby ta historia wyszła na jaw. Goga mówiła wtedy Tadeuszowi, że to zupełnie natu-

ralne, Bronka ukrywa przed swoim przyjacielem taką rzecz. Ona, Goga zrobiłaby to samo. Nigdyby mu tego nie powiedziała. A więc to napewno to. Tadeusz Kosiński poczuł się nagle bardzo źle. Na samą myśl, że Goga może z jego powodu cierpieć, robiło mu się strasznie. Musi się z nią zobaczyć. I to za wszelką cenę. A może sama się do niego odezwie? Może pogniwiała się na niego o jakiejś głupstwie i przelamie swój gniew. Chciał już nawet zadzwonić do Jacka i spytać go, dlaczego Goga ukrywa się przed nim. Ale byłoby mu nieprzyjemnie wtajemniczać tego młodzieńca w jego intymne sprawy. Mógłby prawie być jego ojcem.

Tego wieczoru wrócił do domu koło dziesiątej, wyjątkowo zmęczony i zdenerwowany. Gogi nie widział już od tygodnia. Przez ostatnie dwa dni wcale się do niej nie odzywał. Czuł, że to jest beznadziejne, bo nigdy jej dla niego nie było w domu. W teatrze miał jakieś przykrości. Nawal pracy. Zona przywitała go z radością. Była szczęśliwa, że w ciągu ostatniego tygodnia przebywał więcej wieczorami w domu.

Może zerwał z tą swoją przyjaciółką, o której słyszałam — my-

ślała — tak, z pewnością zerwał... najgłędziej z mojej strony jest przeczekiwać. Przecież nie ma dwudziestu lat. Znudzil mu się wkrótce ten cały romantyzm i zawsze wróci tu, do domu. Do żony i dzieci.

Tadeusz wszedł bez słowa do jadalni. Zona siedziała przy stole i cerowała skarpety. Nie zwrócił na jej chwilę uwagi na jej zacierwienione, zmęczone oczy i zmiętą twarz. Na jej widok poczuł coś w rodzaju gniewu.

A więc tak ma być już zawsze. Zona ceruje skarpety przy stole w jadalni. Dzieci obok śpią. Praca, płacenie rachunków... Z Gogą byłoby inaczej... Ona jest młoda. Podrózowali by razem, oglądali piękne rzeczy. Mój Boże... co by to było za życie. Ale Goga nie chce go już znać...

Na domiar złego, pani Marja nie spostrzegła, w jakim jest humorze, tylko zaczęła mu opowiadać całą masę rzeczy.

Przyszła dzisiaj z gazowni i chciała koniecznie zamknąć gaz. Powiedziała im, że pójdzie do gazowni z prośbą, żeby rozłożyli na raty. Przecież w tym miesiącu już dwa razy płaciło się rachunek za gaz. To niepodobnieństwo.

Nie odpowiadał.  
— Napij się herbaty?  
— Nie dziękuję ci. Piłem już.  
— Jesteś zmęczony?  
— Okropnie.

Przyjrzała mu się uważnie.  
— Mizernie wyglądasz. Już znowu przydałby ci się odpoczynek. Akcent położony był na słowie znowu. Miała na myśli zimowe wa-

kacje w Zakopanem. Ani ona z dziećmi nie mogli sobie na to pozwolić, a on jednak wyjeżdżał.

Nie zwrócił na jej słowa zbyt wiele uwagi. Pochylił głowę nad gazetą.  
— Klientki mi są winne moc pić niedyż — mówiła dalej pani Marja — niby teraz największy sezon, a wpływają grosze. Myślałam, będę mogła sobie odłożyć na lat a tu mowy niema.

Tadeusz ziewnął, nie przykrywając ręką ust.

— Położy się dziś wcześniej powiedział, nie patrząc na nią.  
— Jeszcze wpis Jasia nie zapłacony. Trzeba się będzie koniecznie postarać umieścić go na przyszły rok w szkole państwowej. Nie sposób płacić co miesiąc takich sum.

— Jakoś to będzie — powiedział Tadeusz w roztrągnienu.  
— Zawsze mówisz jakoś to i dzie... To niedobre przyzwyczajenie.

— Co mówisz? — powiedział nieprzytomnie.  
Nie odpowiedziała, pochylono nad nową dziurą w skarpetce.

Przez chwilę w pokoju panowała cisza. Słychać było szelest przewracanych kart gazety.

— Wiesz, przytrafiło mi się coś dziwnego — zaczęła znowu pierwsza pani Marja — z temi klientkami to trzeba mieć świętą cierpliwość. Przyszła już przeszło dzień temu jedna panna do mnie. Bardzo przystojna. Poleciła mi się panna Podhorecka. Wybrała kąpiel Publiczność same, w męskim kąpielisku z Romańskim, w Krakowie.

(d. c. n.)



## W trosce o przyszłość Piotrkowa Obrady właścicieli nieruchomości

Dnia 27 bm. odbyło się doroczne Walne Zebranie Stow. Właśc. Nieruchomości w sali im. Kilińskiego przy udziale około 150 osób. Przewodził radca miejski p. Adolf Krüger.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dokonano wyborów do Zarządu, pozostawiając go w poprzednim składzie.

Zarząd Stowarzyszenia zapoznał zebranych z całokształtem prac z roku ubiegłego i nawoływał do żywszego zainteresowania się losami Stow. i jednania mu nowych członków, szczególnie ze środowiska, gdyż zadania, jakie czekają Stowarzyszenie, są niezmiernie ważne i trudne. Muszą więc być oparte o liczne grono stowarzyszonych.

Sensację wśród zebranych wywołało zapoznanie ich z nieracjonalnymi zarządzeniami Zarządu Miasta w kierunku obciążenia własności nieruchomości całkowitym kosztem wykonywania nowych nawierzchni ulic, oraz zmuszenia właścicieli domów do wyasfaltowania, względnie do wybetonowania podwórzy, co pociągnie przeciętny wydatek w sumie około 8.000 złotych. Przyczyniło się do tego, że poniesienie tych ciężarów przez małe nieruchomości byłoby równoważące z ich ceną.

Do sprawy tej jako bardzo ważnej dla losów m. Piotrkowa, powrócimy w nast. artykule.

Postanowiono wszcząć szeroką akcję przeciwnym utopijnym zamierzeniom Zarządu Miejskiego, składającego się z ludzi, nieracjonalnie myślących, choć doskonale znających ciężkie materialne położenie Piotrkowa.

Dla przykładowo przytoczono, że wpływy podatku samorządowego w Piotrkowie stanowią 25 proc. podatku budżetu miasta, gdy tymczasem w Poznaniu wpływy te wynoszą 2,8 procenta tylko!

Do Zarządu Stow. właścicieli nieruchomości wchodzi między

## Rada Miejska

W dniu 1 marca o godzinie 19-ej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

- 1) Przyjęcie protokołów Nr. 57 i 58;
- 2) Komunikaty Prezydenta miasta;
- 3) Poprawki do statutu od szyldów i anonsów;
- 4) Przepisy miejscowe o urządzeniu i utrzymaniu dziedzińców na nieruchomościach w m. Piotrkowie;
- 5) Poprawki do statutu Międzykomunalnego Związku Szpitalnego w Piotrkowie Tryb.
- 6) Wnioski i interpelacje.

## Do naszych Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy” i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Prenumerata miesięczna wynosi 3 złote, którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.

innymi pp.: Rada miejski Albin Piotrowski, prezes, dyr. Wiktor Patzek, wiceprezes, skarbnik dyr. Władysław Herzig oraz pp.: Sobolewski, Mąka, Trawiński i inni.

## Czy jesteś członkiem LOPP

## II. Zbierzchowski DUSZA PIWA BRAULIŃ SKIEGO

*Piwo ma duszę? jak paradoks brzmi to,  
Ale piwosza spytajcie o to,  
A powie, że to jest prawdą niezbitą,  
Iż dusza piwa jest jego istotą.*

*Bo to, co w piwie smakosza zachwyca,  
Gdy mu gotowy już podają towar.  
To jest produkcji wielka tajemnica,  
Którą na świecie zna tylko piwowar.*

*Bo on to sztuką swoją wydobywa,  
Gdy wszelkie fazy produkcji uzgodni,  
Tak jak czarodziej ową duszę piwa  
Z procesów warki, fermentu i chłodni.*

*Ona jest treścią i sensem napoju,  
Tą siłą, która go w świeżości trzyma,  
Po niej odróżnisz zaraz markę zdroju,  
Choć z zamkniętymi piłbys go oczyma.*

*Choć popularnym piwo jest wytworem,  
I w Polsce długa jest browarów lista,  
Browar Braulińskiego jest u nas seniorem,  
Bowiem istnieje od lat przeszło trzysta.*

*Jest on władką tych wszystkich tajemnic,  
Z których składają się produkcji fazy,  
Więc gdy wychodzi już z piwnicznych ciemnic,  
Dusza Piotrkowskiego Piwa jest bez skazy.*

*Ma ono śliczną bursztynu klarowność  
I gęstość piany, która nie opadnie,  
Ma tych powtórzeń twardą nieodporność.  
Gdy nie zostało ani kropli na dnie.*

*Pilznerem Polskim słusznie go nazwano,  
Bo do tej nazwy ma zupełne prawo,  
A więc wieczorem, w południe i rano:  
Braulińskiego Piwo pijmy zawsze z wawo!*

## Niezwykła spółka złodziejska Strażniczka i aresztant okradali więźniów

Funkcjonariuszka straży więziennej razem z zawodowym złodziejem zajmowała się okradaniem więźniów. Niezwykle dzieje tej występnej spółki będą przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego w Warszawie, dokąd wpłynęły akta niepowodzonej sprawy z Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Naczelnik więzienia w Piotrkowie otrzymał zameldowanie więźniarki Anny Rębacz, że, gdy opuszczając więzienie, zwróciła się o zwrot zdeponowanej odzieży cywilnej, stwierdziła, że z paczki zginęły cenniejsze przedmioty. Po pewnym czasie złożyła zameldowanie osadzonej w więzieniu za komunizm Frajndla Belcer, która przegładając swój depozyt, stwierdziła, że z pakunku zostało tylko samo... zawiniątko.

Podejrzenia skierowały się na osobę zawodowego złodzieja Michniewskiego, który odbywał w więzieniu jedną z licznych kolejnych kar. Michniewski, jako „zadomowiony” na terenie więzienia człowiek, korzystał z pewnej swobody ruchów. Pewnego dnia we wszystkich celach przeprowadzono skrupulatną rewizję, w wyniku której w celi, gdzie siedział Michniewski, znaleziono część skradzionych więźniarkom przedmiotów.

Michniewskiego nie można było aresztować, albowiem siedział on i tak w więzieniu, ale wszczęto śledztwo przeciwko niemu. Zbadany Michniewski złożył rewelacyjne zeznania. Oświadczył on, że kradzieży dopuszczał się wspólnie z funkcjonariuszką straży więziennej Mackiewiczową, która go wpuszczała do magazynu. Tam zabierał on cenniejsze przedmioty garderoby, dzielił paczki, część przechowywał następnie u siebie, część zaś wynosiła Mackiewiczowa.

Mackiewiczowa nie przyznała się do winy, twierdząc, że oskarżenie jest fałszywe. Na terenie więzienia krążyły pogłoski o rzekomych bliźszych stosunkach, jakie łączyły Michniewskiego z Mackiewiczową. Z tych pogłosek, twierdziła oskarżona, zrodziły się również i podejrzenia współdziałania w kradzieżach.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie, skazał współników na karę po półtora roku więzienia.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

## Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie nie będzie

Jak się dowiadujemy ze sfer dobrze poinformowanych, na posiedzeniu Rady Ministrów, w związku z nowym podziałem terytorialnym Województw, uchwalono wybudowanie nowe-

go gmachu na pomieszczenie Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

Nie jest wykluczone, że decyzja ta mogłaby ulec zmianie, gdyby przedstawiciele miejscowego społeczeństwa natychmiast energiczną akcją zmierzającą do utworzenia siedziby Województwa w Piotrkowie, z pozostawieniem Grodzkiego Województwa, obejmującego Zgierz i Pabianice w Łodzi. Zarówno koszt wybudowania odpowiedniego gmachu w Piotrkowie, o połowę mniejszy niż w Łodzi jak i to, że Piotrków jest centralnym punktem o wygodnej komunikacji dla przyszłego Województwa, przemawiają za tym, że decyzja Rady Ministrów mogłaby jeszcze ulec zmianie.

## Śledź

Dziś dnia 1 marca 1938 roku staraniem Sekcji Finansowej przy Pow. Obyw. Kom. Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie, celem przysporzenia funduszy na akcję pomocy odbędzie się w restauracji „Europa” tradycyjny „Śledź” urozmaicony bogatym programem atrakcyjnej i niespodzianek, na który ma zaszczyt zaprosić Sekcja Finansowa pp. posłowa Drozd-Giermyska Maria, starost. Strzezińska St. dr. Tenenbaumowa Estera, dyr. Chrystman Reinhold, dyr. Elzenberg Arnold, prez. Faustyn Marian, dyr. Jakubowski Marian, dr. Szereszewski Leon v-starost. Tarnawski Stanisław rad. Węgorzewski Edward.

## Porażka bokserów Piotrkowa

W ubiegłą niedzielę odbyły

## Zamieniamy stare odbiorniki NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY



Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.  
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

## Królowa Wiktorii

Jedną z głównych nagród — puchar narodów — zdobył fim angielski „Królowa Wiktorii”, reżyserii weterana filmii brytyjskiej H. Wileoxa.

W rolach głównych: Anna Neagle, gwiazda scen i ekranów londyńskich, ora Anton Wolbrock, (przedtem Adolf Wohlbrück), bohater „Maskarady”.

Oczywiście jest to „prywatne życie królowej Wiktorii” z czasów kiedy jeszcze była piękna i młoda. Gdy się wie, czym była dla Anglii epoka wiktoriańska, okres niebywałego rozkwitu i dobrobytu, łatwo zrozumieć urok, jaki wywiera na miliony widzów angielskich postać tej uwielbianej monarchini. Czy tylko na widzów angielskich? Olbrzymi sukces „Królowej Wiktorii” na konkursie Weneckim świadczy o jej walorach uniwersalnych.

Wkrótce zresztą zobaczymy ten film w kinie „Roma”. Kr.

## Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednozłpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

## Składajcie na FON.

się w Piotrkowie w sali im. Kilińskiego towarzyskie zawody bokserkie między „drużynami” Bar-Kochba, Łódź a miejscowym Strzelcem. Zawody po ciekawym przebiegu zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 10:3. Wynik ten krzywdzi nieco gospodarzy, bowiem tak Ciosek w muszej wadze, jak i Pardon w lekkiej, walk swych nie przegrali. Z drużyny „Strzelca” na wyróżnienie zasługują przede wszystkim bracia Olszewscy oraz Ciosek. Techniczne wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

waga musza Ciosek (S)—Kummer (B) po ciekawej i wyrównanej zwycięża niezasłużenie silniejszy fizycznie Kummer. Remis byłby tu sprawiedliwym. Waha kugucia: Królikiewicz—Weinstock walka ciekawa prowadzona najczęściej w zwarciu. Walka przez dwie rundy wyrównana, w trzeciej przeważa Weinstock i wygrywa zdecydowanie. W wadze piórkowej walczyli Rakoczym (Bar-Kochba) z Lareckim zwyciężył przez techniczne k. o. w drugiej rundzie Rakoczym. Walka w wadze lekkiej między Pardonem (Strzelec) a Wassermanem I była zażarta i wyrównana, zwyciężył Wasserman. W wadze półśredniej walczyli Król (Strzelec) z Wassermanem II. Po brutalnej walce zwycięża zasłużenie Wasserman. Waga średnia Olszewski (Strzelec) bije zdecydowanie na punkty Scisławskiego, zaś starszy Olszewski w półciężkiej nokautuje w drugiej rundzie Federmana.

Z. R.

„Podróżuj Lotem”